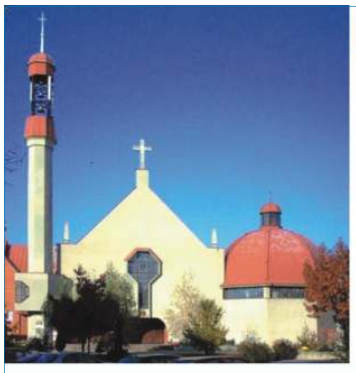

Rok XI Nr 5/122 Maj 2008

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie pod patronatem Oddziału Akcji Katolickiej www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Dziękujmy Bogu, zwłaszcza w tym maryjnym miesiącu, za to, że (…) postępowanie drogą wiary za Maryją stało się naszym udziałem, wiarą naszego narodu, i prośmy zarazem o to, abyśmy idąc za Jej przewodnictwem nigdy nie ustawali w wierze.

Jan Paweł II

--- Ach te czasy --- myśli Pan Jezus ---
nawet gwiazda trochę zwariowała
ale nic się już nie zawali,
bo wciąż mamusia ta sama.
ks. Jan Twardowski "Mamusia"

Przed nami jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku - maj, który cieszy nas ciepłym słońcem, bujną zielenią i urokiem kwiatów. Zgodnie z długą tradycją maj to miesiąc poświęcony szczególnej czci oddawanej Najświętszej Maryi Pannie. Jest to czas pamięci i wdzięczności wobec naszych ziemskich mam. We wszystkich świątyniach, wokół przydrożnych kapliczek i krzyży gromadzą się ludzie, którzy wyznają wiarę we wstawiennictwo i opiekę Maryi, zanosząc do Niej modlitwy w Litanii Loretańskiej. Jakże wiele w tej modlitwie zacnych tytułów i przymiotów Niebieskiej Pani. I chociaż oddajemy Jej cześć w różnych wizerunkach, dobrze wiemy, że Maryja jest jedna, jak pisze ksiądz poeta jest wciąż "mamusią tą samą".

Maryja jest Matką wszystkich ludzi i Jej wielkim pragnieniem jest to, aby wszyscy żyli w najgłębszej przyjaźni z Jej Synem, Jezusem Chrystusem. To jest Jej największe marzenie i pragnienie. Dlatego wciąż woła do nas, tak jak kiedyś w Kanie Galilejskiej: "Zróbcie wszystko, co powie wam mój Syn". W wołaniu tym wyraża się największa troska Matki o swoje dzieci. Żeby być Jej dobrym dzieckiem nie wystarczy więc tylko uczestniczyć w nabożeństwie majowym, ale nade wszystko odpowiedzieć na Jej wołanie z całego serca. Matka Boża, nasza Matka, będzie pełna radości, jeżeli będziemy starali się krok po kroku robić wszystko, czego uczy nas Jezus Chrystus.

Niech majowe dni będą dla nas wiosną wiary, nadziei i miłości, przeżywaną w bliskości z Chrystusem i Jego Matką.

Matko Kościoła, Królowo Rodzin, Królowo Pokoju, Królowo Polski - módl się za nami!

Ks. Hubert Wysmulski

SPOTKANIE WIELKANOCNE

W poniedziałek 7 kwietnia Oddział Akcji Katolickiej zorganizował spotkanie wielkanocne.

Na spotkanie przybył ks. Proboszcz Stanisław Róg wraz z ks. Infułatem Józefem Szczypą i ks. Sebastianem Decem. Przybyły też siostry Betanki: s. Regina, s. Bernarda i s. Angela. S. Dominika i ks. Mariusz Salach, opiekun Oddziału, nie mogli przybyć. Akcja Katolicka zaprasza wszystkich chętnych do wstąpienia w jej szeregi.

Spotkania odbywają się w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca.

W niedzielę 13 kwietnia gościł nasz Rodak, ks. Krzysztof Grabowski, salezjanin obecnie pracujący w Wiśle. Wraz z ks. Prof. Stanisławem Felem odprawił Mszę św. o godz. 9.30.

Niedziela 13 kwietnia poświęcona była promocji nowego miesięcznika rodzinnego *Familia* wydawanego przez Edycję św. Pawła.

Z okazji Imienin naszym Drogim Kapłanom ks. Proboszczowi Stanisławowi Rogowi i ks. Prof. Stanisławowi Felowi składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wytrwałości i sił, obfitości łask Bożych oraz nieustannej opieki Najświętszej Maryi Panny.

Gorąco dziękujemy za Waszą obecność, za wszelkie dobro, życzliwość, pełne poświęcenia i ojcowskiej troski posługiwanie ludziom.

Naszym Drogim Księżom ks. Mariuszowi Salachowi z okazji dziesiątej rocznicy święceń kapłańskich (30 maja) i ks. Sebastianowi Decowi z okazji pierwszej rocznicy święceń (26 maja) składamy serdeczne życzenia zdrowia, opieki Bożej i darów Ducha Świętego oraz wstawiennictwa św. Antoniego.

Gorące Bóg zapłać za uśmiech, ofiarne zaangażowanie w posługiwanie duszpasterskie oraz cierpliwość i zrozumienie.

NIEDZIELA Z GAUDIUM

Czy dzisiejsi rodzice potrafią jeszcze zapanować nad tym, co ich dzieci czytają, czego słuchają, co oglądają, czego szukają w Internecie, ile czasu dziennie poświęcają tym mediom? – zapytał ks. Piotr Kawałko, dyrektor Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej *Gaudium*, który w niedzielę 20 kwietnia głosił w naszym kościele Słowo Boże.

Mówił, że żyjąc w czasach informacji wielu ludzi przyjmuje ją bezkrytycznie. Przejmuje lansowane postawy i zachowania. Daje się łatwo manipulować. Zwrócił uwagę, że w Polsce, uważanej za kraj katolicki, ponad 90% mediów znajduje się w rękach obcego kapitału, zwykle z kręgów lewicowo-liberalnych i związanych z postkomunistami. Media uczestniczą w ateizacyjnej akcji, zatruwającej umysły, szerzącej zamęt, zwątpienie, demoralizację i wywołującej tanią sensację.

Jedyną siłą i instytucją, która odcina się od tych propozycji życia – zaznaczył – *jest Kościół Katolicki, który w swoim odwiecznym nauczaniu, w trosce o człowieka, małżeństwo i rodzinę, mówi wyraźnie „nie”. (...) Ojciec Święty Benedykt XVI w Stanach Zjednoczonych nazywał rzeczy po imieniu, wskazując na to, co jest zagrożeniem: sekularyzm, liberalizm, relatywizm. Stąd bierze się niechęć i nienawiść do Kościoła, który stara się zwrócić na to uwagę, stara się upominać, wskazywać właściwy cel i przeznaczenie człowieka.*

Ks. Piotr zwrócił uwagę, że atak na Kościół często przybiera obecnie postać rzekomej troski o Jego stan, o wiernych. Wmawia się, że nie powinien wtrącać się do polityki, że religia jest sprawą prywatną. Odbiera się w ten sposób Kościołowi prawo do ocen moralnych. Jednak mimo to, wzrasta świadomość potencjalnych zagrożeń płynących z mediów. *[Badania dowodzą], że przemoc, brutalność, rozwiązłość (...) rodzą w młodym człowieku agresję, osłabiają wrażliwość na zło, zachęcają i wręcz są inspiracją do tego typu zachowań. Coraz częściej słyszymy, że dzieci zabijają dzieci. Zaciera się granica między dobrem a złem. (...) Wśród dzieci i młodzieży nastąpił wzrost akceptacji dla zachowań dawniej jednoznacznie ocenianych jako złe – kłamania, nieposłuszeństwa, buntu przeciw ładowi, szantaży, wymuszeń, przemocy wobec kolegów i koleżanek oraz ludzi starszych.*

Lansowana jest także postawa hedonistyczna. *Posiadać, kupić, spróbować jest ważniejsze, niż być człowiekiem honoru, szlachetnym, godnym zaufania*. Ks. Dyrektor zwrócił się z pytaniem do rodziców, czy wychowują swoje dzieci, czy tylko chowają. *Badania dowodzą, że coraz częściej rodzice kompletnie niczego nie uczą, nie stawiają żadnych wymagań, nie wiedzą, z kim dziecko przebywa, jakimi żyje problemami, co robi w wolnym czasie. (...) Rodzic jest tylko od spełniania różnych zachcianek. Pozwoliliśmy, aby w roli ojca i matki zastąpił nas telewizor, komputer czy Internet. (...) Tymczasem dziecko potrzebuje kontaktu z innymi osobami i z rzeczywistością, a nie ucieczki w złudny świat. (...) Nie wolno zostawić dzieci w tym sztucznym świecie. Trzeba ocalić realną atmosferę domu rodzinnego budowaną przez codzienne relacje i spotkania pełne miłości. (...) Potrzeba uodpornić dzieci na treści płynące z ekranu, wyposażając je w wiedzę o tym, co dobre, co złe, przygotowując do świadomego, krytycznego odbioru. (...) Powinniśmy wszystkie treści oceniać przez pryzmat nauczania Kościoła. (...) Trzeba spojrzeć na siebie, na swoją rodzinę, na własne podwórko i zadać sobie pytanie: „Jakie daję świadectwo? Czy wiara pokrywa się z moim życiem?”.*

Po każdej Mszy św. można było przed kościołem nabyć książki z aktualnej oferty Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej, które poprzez swoje publikacje uczestniczy w dziele przekazu wiary za pomocą słowa drukowanego. Wydaje także pozycje z pogranicza religii i sztuki oraz podręczniki szkolne i akademickie. Wiosną 2005 roku Wydawnictwo zostało laureatem nagrody Feniks w kategorii albumów i edytorskiej za album *Skarby Archidiecezji Lubelskiej*, ukazujący bogactwo kulturalne naszej ziemi.

Ks. Piotr Kawałko jest dyrektorem Wydawnictwa od siedmiu lat. Jest także kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej i asystentem kościelnym Fundacji Duszpasterstwa Biblijnego "Metanoia".

INTENCJE PAPIESKIE NA MAJ

Intencja ogólna: Aby chrześcijanie coraz bardziej cenili literaturę, sztukę i środki przekazu i popierali te elementy kultury, które sprzyjają rozwojowi osoby ludzkiej.

Intencja misyjna: Aby Matka Boża, Gwiazda Ewangelizacji, towarzyszyła ze swą miłością misjonarzom na całym świecie, tak jak towarzyszyła Apostołom.

KALENDARIUM

1 maja – Św. Józefa Rzemieślnika

Był opiekunem Świętej Rodziny. Na życie zarabiał stolarstwem i ciesielką. Zaręczony z Maryją, stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Uważa się, że zmarł wcześnie, jeszcze przed rozpoczęciem nauczania publicznego przez Pana Jezusa. Apokryfy i pisma Ojców Kościoła wysławiają jego cnoty. Wspomnienie św. Józefa jako Rzemieślnika ustanowił w 1955 roku papież Pius XII.

3 maja – NMP Królowej Polski

Kult Maryi jako szczególnej Opiekunki Królestwa i Korony Polskiej datuje się co najmniej od Ślubów Jana Kazimierza (1 kwietnia 1656). Od 1923 roku święto obchodzone jest oficjalnie w całym kraju. Jan XXIII ogłosił w 1962 roku Maryję Królową Polski główną patronką kraju i niebieską opiekunką naszego narodu.

4 maja – Wniebowstąpienie Pańskie

Chrystus po zmartwychwstaniu ukazywał się uczniom. Czterdziestego dnia na ich oczach wzniósł się do nieba z Góry Oliwnej. Wniebowstąpienie jest dniem królewskiej intronizacji Chrystusa, tryumfem, jaki przygotowuje swojemu Synowi Bóg Ojciec. Jest też poręczeniem powtórnego przyjścia Chrystusa: *Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba* (Dz 1,11).

KALENDARIUM

6 maja – św. Filipa Apostoła (+ I w); św. Jakuba Apostoła (+62)

Św. Filip był jednym z dwunastu uczniów Jezusa. Wspominają go Ewangelie — gdy do Chrystusa przyprowadza Natanaela, podczas rozmnożenia chleba i ryb, gdy Grecy pragną spotkać Jezusa oraz na Ostatniej Wieczerzy. Tradycja podaje, że Filip głosił Ewangelię w krainie Partów, w Grecji, Scytii, Lidii, Frygii, Azocie. Tam został ukrzyżowany lub ukamienowany.

Św. Jakub zwany Mniejszym był rodzonym bratem św. Judy Tadeusza i krewnym Jezusa. Po opuszczeniu Jerozolimy przez św. Piotra został pierwszym biskupem w tym mieście.

Św. Jakub Apostoł. Monaster Eski Gümüş (Turcja)

Poniósł śmierć męczeńską - strącony ze szczytu świątyni, a następnie ukamienowany. Pisze o tym Józef Flawiusz w „Dawnych dziejach Izraela".

8 maja – św. Stanisława (1030-1079)

Głównego Patrona Polski

Był biskupem krakowskim. Stojąc na straży ładu moralnego i niezależności Kościoła popadł w konflikt z królem Bolesławem Śmiałym. Został zamordowany na Skałce z rozkazu króla. W 1088 roku przeniesiono jego zwłoki na Wawel, gdzie spoczywają do dziś. Jan Paweł II nazwał go *patronem chrześcijańskiego ładu moralnego*. W tym dniu pamiętajmy w modlitwie o naszych Kapłanach Solenizantach: ks. Proboszczu Stanisławie Rogu i ks. Prof. Stanisławie Felu.

13 maja-Matki Bożej Fatimskiej

Rozpoczęcie trwających do 13 października nabożeństw fatimskich.

JAK BYĆ DOBRĄ MATKĄ

Macierzyństwo, to nie tylko posiadanie dzieci, ale przede wszystkim miłość do dzieci, niekoniecznie własnych, biologicznych. Słyszy się często: *Nie ta jest matka, która urodziła, lecz ta, co wychowała.* Ta, która przygotowała do życia, nauczyła współdziałania z drugim człowiekiem, radzenia sobie w różnych sytuacjach, wreszcie zachęciła do samowychowania i podejmowania odpowiedzialnych decyzji.

Do podjęcia roli matki przygotowujemy się bardzo wcześnie. Zwykło się mówić, że już w okresie przedszkolnym, kiedy dziewczynki bawią się lalkami, przytulają je, przewijają, wożą w wózeczkach itd. Uważam jednak, że pierwszym etapem nauki miłości macierzyńskiej jest już okres wcześniejszy, mianowicie dziewięć miesięcy życia prenatalnego.

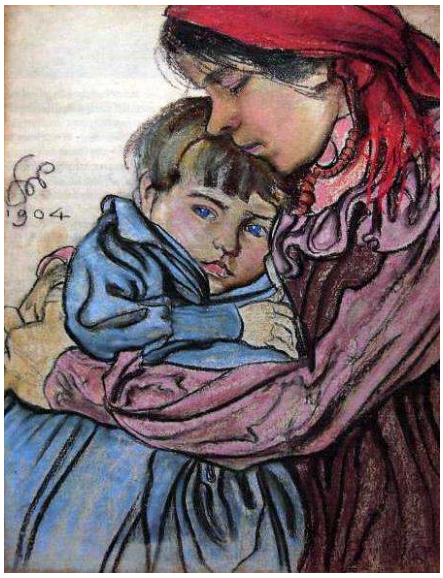

Najwspanialszym prezentem, jaki mogą ofiarować rodzice własnemu dziecku jest miłość do niego jeszcze przed poczęciem. Decydując się na akt małżeński otwierają się oni na nowe życie, akceptują i pragną stać się pośrednikami samego Boga w dziele stworzenia człowieka.

Pozytywne uczucia matki, które w dużej mierze zależą od postawy ojca, dziecko żyjące w jej łonie, doskonale rozpoznaje. Pozwalają one rozwinąć mu jego wielkie potencjały. Akceptacja, radość, troska, otwarcie na potrzeby dziecka jeszcze przez urodzeniem, to nic innego, jak uczenie go miłości macierzyńskiej. Dziecko, o którym matka często myśli jako o skarbie i darze, które czule dotyka i głaszcze przez skórę brzucha, do którego często przemawia, czuje się potrzebne i kochane.

W kolejnych latach życia doskonałym przygotowaniem dziewczynki do macierzyństwa jest obserwacja pozytywnych zachowań w najbliższym otoczeniu, kiedy matka opiekuje się jej młodszym rodzeństwem, starsza siostra, ciocia czy znajoma troszczy się z miłością o własne dzieci. Dobrze jest, jeśli matki, które znamy, cieszą się i są dumne z własnego macierzyństwa, pozytywnie się o nim wyrażają i uważają, że to wspaniałe powołanie i droga do świętości. Takie nastawienie innych kobiet stanowi wsparcie i pomaga w pozytywnym spojrzeniu na własne macierzyństwo.

Nie bez znaczenia w przygotowaniu do kariery matki mogą być wiadomości zdobyte w szkole na lekcjach Wychowania do Życia w Rodzinie. Odpowiednio prowadzone, pozwalają zrozumieć sens fizycznych i psychologicznych różnic między kobietą a mężczyzną, istotę miłości, na której warto budować szczęście małżeńskie i rodzinne oraz znaczenie metod Naturalnego Planowania Rodziny. Na takich zajęciach dużo czasu poświęca się również cudowi poczęcia, rozwojowi dziecka w łonie matki oraz pozytywnym postawom rodzicielskim.

Nie do przecenienia w bezpośrednim przygotowaniu do spotkania z własnym dzieckiem są zajęcia w Szkole Rodzenia, które uświadamiają rodzicom, a przede wszystkim matce, czym jest cud narodzin.

Uważam, że można się pokusić o stwierdzenie, że poród jest przyjściem dziecka na świat, ale i narodzinami matki dla świata. Dla kobiety stającej się matką, zmieniają się życiowe priorytety. Czas płynie bardzo szybko. Każdy dzień przynosi wiele niespodzianek, miłych chwil, ale i trosk. Cała energia i uwaga koncentruje się na dziecku. Ono wydaje się najważniejsze na świecie. Istnieje wtedy duże niebezpieczeństwo, że taka sytuacja przedłuży się na kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Mamy wówczas do czynienia z toksyczną miłością macierzyńską. Prawdziwa miłość macierzyńska pozwala na wszechstronny rozwój dziecka, umożliwia mu kroczenie drogą jego własnego powołania, widzi oprócz dziecka także osobę jego ojca, czyli współmałżonka. On winien stać w hierarchii wartości na drugim miejscu po Bogu. Dziecko natomiast – dopiero po nim. Nie ma bowiem nic ważniejszego dla dziecka, jak wzajemna miłość jego rodziców.

Warto więc pamiętać, że aby być dobrą i mądrą matką, najpierw i przede wszystkim trzeba stać się dobrą i mądrą żoną. Z kolei, z miłości do męża i do dziecka, warto pamiętać o sobie samej, o rozwoju swoich talentów, zainteresowań, pogłębianiu wiedzy, pielęgnowaniu starych znajomości i przyjaźni. Wszystko po to, by nie utożsamiać własnego życia z życiem dziecka i nie doświadczyć traumy, gdy nadejdzie moment, kiedy ukochane dziecko wyfrunie z rodzinnego gniazda.

Pamiętajmy, że dzieci nie są naszą własnością, lecz należą do Stwórcy i że wychowujemy je nie dla siebie, lecz dla świata.

Małgorzata Mazurek

OFIAROWAĆ SIEBIE

W niedzielę 13 kwietnia gościliśmy w parafii ks. Antoniego Jerzego Czyżewskiego, kapelana Lubelskiego Oddziału Towarzystwa Ziemiańskiego, który głosił Słowo Boże. Ks. Antoni mówił o chrześcijaństwie, *które jest spotkaniem z Bogiem i odkryciem najskuteczniejszej drogi do Boga*.

Niektórzy próbują redukować chrześcijaństwo do etyki, do wolności – powiedział. – *Inni mówią, że chrześcijanin to ten, który korzysta i jednocześnie współtworzy pewną przestrzeń duchową, którą nazywamy kulturą. (...) Nieprawda. Moralność ma być pochodną wiary w Jezusa Chrystusa. Kultura wyrasta z wiary w Jezusa Chrystusa. (...) Trzeba Go dotknąć, trzeba się do Niego zbliżyć, starać się z Nim spotkać, odkryć, zaprosić. Zetknąć się z Nim możliwie najpełniej, najgłębiej, tak, aby to zetknięcie było momentem, w którym Jego moc przeniknie nasze jestestwo. Dotknięcie Jezusa najpełniej dokonuje się w Eucharystii. (...) Człowiek, który nie umie przeżyć Eucharystii, spożytkować Jej, to jakby przechodził obok źródła, którego nie zauważa. (...)*

Ks. Antoni Jerzy Czyżewski

Msza św. składa się z kilku części. Najpierw jest Liturgia Słowa. Ona jest jakby wstępem. Niesie światło – to jest nauczanie Kościoła. Potem przychodzi Liturgia Eucharystii. Składa się ona z trzech części. Każda jest na swój sposób ważna. Jeśli w każdej z nich nie weźmiemy pełnego udziału, uczestnictwo we Mszy św. będzie kalekie. Pierwsza część to Ofiarowanie. Część najkrótsza i najbardziej przez nas niezauważana, a (...) bardzo istotna. Ofiarowanie jest momentem, w którym świadomie przynosimy siebie Bogu. (...) Składamy siebie duchowo (...) ze wszystkimi naszymi grzechami, cierpieniami, napięciami, trudnościami życiowymi. (...) Jeśli człowiek nie zrobi tego choćby w krótkim akcie, to cała Msza św. jest „spaprana", bo nie ofiarował siebie. (...)

W czasie Ofiarowania zbierana jest „taca". (...) Dla przeciętnego człowieka jest to zbiórka pieniędzy. Nastąpiła (...) desakralizacja tego aktu. „Taca" ma znaczenie sakralne. Nie ma żadnej religii, w której nie byłoby ofiary materialnej. Ludzie od początku posiadają wyczucie, że nie wystarczą tylko słowa. Trzeba materialnym znakiem potwierdzić swoją duchową determinację. Tak było zawsze i tak jest w chrześcijaństwie. (...) Każdy osobiście powinien aktem materialnym potwierdzić swój udział w akcie ofiarowania siebie Bogu. Nie o wielkość pieniędzy tu chodzi, ale o wewnętrzną gotowość potwierdzenie, że jest to znak sakralny. (...) Jeśli w domu jest tylko złotówka do ofiarowania, trzeba ją podzielić na wszystkich członków. (...) Myślę, że nie ma w Polsce człowieka, który nie mógłby choćby 1 grosza ofiarować na „tacę". Tych, którzy nic nie kładą nie posądzam o złą wolę, raczej o nieświadomość. (...) Jeśli ktoś nie ma ani grosza, to niech się za innych pomodli. Pan Bóg wie dobrze, ile kto może. (...)

Drugi moment to Przeistoczenie. Bóg swoją mocą, słowami Jezusa Chrystusa, które pozostawił w Testamencie, dokonuje przemiany chleba i wina w Ciało i Krew. Także i to, co zostało złożone, czyli my sami, zostaje dotknięte mocą Bożą. Zostajemy wciągnięci w wir Bożego działania, Bożej ekonomii. (...)

Trzeci akt, to Komunia Święta. Jest Ona znakiem Bożej wspaniałomyślności. To, co przynieśliśmy, a co Bóg przemienił, teraz jest nam z powrotem zwracane. Ale już przemienione, uświęcone, niosące moc i łaskę. Bóg daje siebie. (...) On zwraca nam również nas samych (...), przemienionych. (...) Odzyskujemy siebie, ale już innych, inaczej myślących, inaczej wierzących, kochających – pełniej, głębiej, mądrzej, bardziej po Bożemu. (...)

Liturgia Eucharystii może być ogromną szkołą wzrostu duchowego, jeśli człowiek będzie w niej uczestniczył w taki sposób, w jaki trzeba. (...) Po to przychodzimy do kościoła, aby coś stąd wynieść, oddać chwałę Bogu, a w świat wrócić odnowionymi i lepszymi.

KALENDARIUM

14 maja – św. Macieja Apostoła (+ok. 50)
Był jednym z 72 uczniów Jezusa wybranym przez Apostołów do ich grona na miejsce Judasza. Według tradycji Głosił Ewangelię w Judei, Etiopii, Kolchidzie. Euzebiusz z Cezarei podaje, że w Jerozolimie poniósł męczeńską śmierć przez ukamienowanie, natomiast Klemens Aleksandryjski odnotowuje, że zmarł śmiercią naturalną.

16 maja św. Andrzeja Boboli (1591-1657)
Był jezuitą. Podejmował wysiłki na rzecz pojednania prawosławnych z katolikami. Jego gorliwość, była powodem wrogości prawosławnych, która w czasie wojen kozackich przerodziła się w nienawiść. Pochwycony przez Kozaków był straszliwie torturowany a następnie dobity szablą. Relikwie Świętego od 1945 spoczywają w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

18 maja – Dzień urodzin Sługi Bożego Jana Pawła II
Pamiętajmy o modlitwie w intencji bliskiej beatyfikacji naszego Wielkiego Rodaka.

22 maja – Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Inicjatorką ustanowienia tego święta była św. Julianna z Cornillon (1193-1258), Miała ona objawienia, w których Chrystus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii.
W roku 1246 odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna. Papież Urban IV w 1264 wprowadził w Rzymie uroczystość Bożego Ciała. Impulsem do ustanowienia święta miał być cud, jaki wydarzył się w Bolsenie. Po Przeistoczeniu kielich trącony ręką przechylił się tak nieszczęśliwie, że wylało się kilkadziesiąt kropel na korporał. Przerażony kapłan ujrzał, że postacie wina zmieniły się w krew. Papież, który przebywał wówczas w pobliskim Orvieto, zabrał święty korporał. Do dnia obecnego znajduje się on w bogatym relikwiarzu w katedrze w Orvieto. Papież Klemens V odnowił święto (1314), które po śmierci Urbana zaczęło zanikać. Papież Jan XXII (+ 1334) zatwierdził je na cały Kościół.

KALENDARIUM

26 maja – Dzień Matki
W tym dniu obejmijmy wdzięczną modlitwą nasze mamy. Najlepszym prezentem jest przyjęcie w ich intencji Komunii Świętej.

30 maja – Najświętszego Serca Jezusowego

Kult Serca Jezusowego rozwijał się już w Średniowieczu. Uroczystość zawdzięczamy św. Małgorzacie Marii Alacoque, zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr Wizytek, która w XVII wieku miała serię objawień wzywających do czci Serca Jezusowego.
W jednym z listów pisała: *Pokazał mi Jezus, jak gorąco pragnie, aby ludzie Go kochali; że chce ich sprowadzić z drogi zatracenia, na którą wpędza ich szatan. Pragnienie to kazało Mu objawić ludziom swoje Serce, ze wszystkimi skarbami miłości, miłosierdzia, łaski i świętości, które w sobie zawiera – aby wszyscy, którzy tylko zechcą oddać Mu chwałę i obdarzyć Go miłością, mogli zostać ubogaceni obfitością skarbów Bożego Serca, które jest ich źródłem. Ponadto zapewnił Mnie o tym, że będzie dla Niego szczególną radością, jeżeli temu Sercu będą składać cześć i że Jego wizerunek, pod postacią serca cielesnego, musi być wszędzie wystawiony, by poruszyć do głębi nieczułe serca ludzkie.*

ODESZLI DO PANA

Zofia Gasztold	1939
Władysław Kamiński	1920
Danuta Mankiewicz-Chyła	1937
Ewa Staszewska	1960
Halina Dziurdzik	1921
Zygmunt Kopyciński	1936
Piotr Topyła	1974
Beata Czechowicz	1969
Anna Woźniak	1982

Nasz dar modlitwy:
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

ŻYWY RÓŻANIEC

Przeżywamy jeszcze okres Zmartwychwstania Chrystusa, który jest źródłem naszej nadziei i pokoju. W trzecim tygodniu wielkanocnym, 10 kwietnia, odbyła się uroczystość przyjęcia przez naszą młodzież gimnazjalną sakramentu bierzmowania, zwanym inaczej sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej.

Byłaby to piękna inicjatywa, gdyby każdego roku z grupy rodziców młodzieży bierzmowanej jak i rodziców dzieci pierwszokomunijnych mogło powstać przynajmniej po jednym kółku różańcowym męskim i żeńskim. Również dzieci i młodzież mogłaby utworzyć swoje kółka różańcowe. Jest to tym bardziej ważne, że Rodzina Różańcowa istnieje już ponad 20 lat i dużo członków jest już w wieku emerytalnym. Wiele osób już odeszło po nagrodę do Pana. Powstanie nowych Kółek zapewniłoby pewną ciągłość życia Rodziny Różańcowej.

Żywy Różaniec nie tylko modli się w intencjach papieskich. Codziennie (z wyjątkiem niedziel) wielbi Boga wspólną modlitwą ogarniając nią różne ważne intencje, w tym także parafialne. Wspiera też materialnie Misje Święte i inne dzieła. W każdą pierwszą niedzielę o godzinie 12.30 wśród intencji zbiorowych jest intencja Rodziny Różańcowej za Ojca Świętego Benedykta XVI, za Ojczyznę, za kapłanów, o rychłą beatyfikację Jana Pawła II, o nowe powołania misyjne, kapłańskie i zakonne, za katolickie środki przekazu oraz o pokój na świecie.

Kończąc refleksje dotyczące Żywego Różańca, pragnę zachęcić do lektury kwietniowego wydania miesięcznika *Różaniec*, w którym można przeczytać artykuł ks. Tomasza Bielińskiego *N.B.C – czyli o wirusie Nieustannego Braku Czasu.* Nie brakuje w nim cytatów i myśli znakomitych autorów. Godny jest też polecenia artykuł *Stół czy telewizor.*

Jeszcze raz pragnę przypomnieć o żywym słowie Sługi Bożego Jana Pawła II, którego zawsze możemy posłuchać w Radiu Maryja w każdą środę o godzinie 8.30 i w niedzielę o 10.30. W trzecią rocznicę odejścia Ojca Świętego do Pana mogliśmy usłyszeć homilię z 19 sierpnia 2002 roku z Kalwarii Zebrzydowskiej, a w niej słynne zawierzenie Narodu Matce Boże. Szczęść Boże!

Kazimiera Flis

Akt zawierzenia Ojca Świętego Jana Pawła II

Matko Kalwaryjska, spraw, „byśmy byli między sobą jedno, – i z Tobą”.
„Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!”
Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud,
który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu.
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaj to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki, aby nie ulegały zgorszeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaj światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą
do bram Królestwa Twojego Syna.
Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska,
wypraszaj także i mnie siły ciała i ducha,
abym wypełnił do końca misję,
którą mi zlecił Zmartwychwstały.
Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję:
Totus Tuus, Maria!
Totus Tuus.
Amen.

Przez cały maj codziennie w naszym kościele śpiewane są Godzinki ku Czci NMP, a o godz. 17:30 odprawiane są Nabożeństwa Majowe. W czasie Białego Tygodnia Litania Loretańska odmawiana jest po Mszy św. o godz. 18:00.

W czwartek 1 maja, tradycyjnie przy figurze MB przy ul. Palmowej, o godz. 15:00 odbędzie się Msza św. i poświęcenie pól. Po Eucharystii odśpiewana zostanie Litania Loretańska.

STARY TESTAMENT STALE AKTUALNY

Chrześcijanie czczą Stary Testament jako prawdziwe Słowo Boże. Wszystkie jego księgi są natchnione przez Boga i zachowują trwałą wartość. To, że nazywa się On Stary, wcale nie znaczy, że zawiera rzeczy nieużyteczne. Wręcz przeciwnie. Mówi się, że *stare wino lepiej smakuje*. Księgi Starego Testamentu pozostają aktualne i głębiej je rozumiemy w kontekście Nowego Testamentu. Przymierze, jakie Bóg zawarł z Izraelitami jest nadal aktualne i nie zostało nigdy odwołane, choć Bóg zawarł z ludźmi Nowe Przymierze.

Księgi Starego Testamentu ukazują Bożą pedagogię. Jak dobry nauczyciel dostosowuje metody kształcenia do możliwości ucznia, tak Bóg dostosowywał swoje metody i sposoby oddziaływania do mentalności człowieka. *Oko za oko* – taka zasada obowiązywała w czasach Starego Testamentu. Przestrzeganie reguł tego prawa wcale nie było łatwe. Widzimy to na kartach Biblii. Zemsta była wówczas wyjątkowo okrutna. Np. w odwecie za zgwałcenie Diny, jej bracia wymordowali całe miasto. Za jeden grzech – kilka tysięcy istnień ludzkich. Lamek twierdził: *Jestem gotów zabić dorosłego człowieka, jeśli zrobi mi krzywdę i gotów jestem zabić dziecko, jeśli zrobi mi siniec.* Dlatego przy takiej mentalności prawo *„Oko za oko”* było czymś wyjątkowym. Oznaczało ono, że jeśli ktoś komuś zrobił coś złego, można mu było odpłacić tylko równowartość krzywdy. W tamtych realiach prawo to było niezwykle trudne do realizacji. Gdy jednak zmieniła się mentalność i okoliczności historyczne, powyższe normy prawne przestały być adekwatne. Z tego też powodu Chrystus uzupełnił prawo, mówiąc: „*Miłujcie swoich nieprzyjaciół*”. Bóg dostosowuje pewne zasady do mentalności, sposobu myślenia i rozwoju ludzi.

Stary Testament zawiera wzniosłe nauki o Bogu. Możemy dowiedzieć się o Bożej dobroci. Gdy Bóg wyprowadza lud izraelski z ziemi egipskiej, troszczy się o niego, obdarowuje ziemią, nieustannie posyła proroków w trosce o moralność. Jest On źródłem mądrości życiowej, przykładów do naśladowania. W czasach Starego Testamentu prorocy przygotowywali ludzi na przyjście Mesjasza. Również cała teologia w nim zawarta była takim przygotowaniem. To z kart Biblii dowiadujemy się, że Bóg jest Duchem, Bóg jest Święty, Potężny. *Bóg jest Bogiem jedynym i nie ma innego* – na tej podstawowej prawdzie wiary Chrystus buduje naukę o Trójcy Świętej, inaczej nie byłaby ona zrozumiała. Jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego, mimo iż Stary Testament zawiera sprawy niedoskonałe i przemijające, jest On fundamentem dla Nowego Testamentu. Gdyby nie było Starego Testamentu, Nowy zawieszony byłby w próżni. Nie miałby żadnego punktu odniesienia.

Stary Testament jest skarbcem modlitwy. Do dziś korzystamy z psalmów, czytamy wyjątki Starego Testamentu podczas Liturgii Słowa. Świętujemy też Paschę, choć nabrała ona nowego znaczenia. Królestwo Boże, Świątynia, obietnice, jakie Bóg złożył Abrahamowi i ich wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa; to wszystko jest nadal aktualne, dlatego Kościół zawsze przeciwdziałał próbom zanegowania Starego Testamentu. Do dziś istnieją pewne prądy, które twierdzą, że Stary Testament jest nieaktualny. Tak było z marcjonizmem, heretyckim prądem, który twierdził, że Bóg Starego Testamentu, to Bóg zły i mściwy, a Bóg Nowego Testamentu jest dobry i miłosierny.

Stary Testament ma również walor apologetyczny dla obrony wiarygodności chrześcijaństwa. W dzisiejszych czasach wielu ludzi twierdzi, że chrześcijaństwo nie jest prawdziwa religią, albo zrównuje je z islamem, hinduizmem, czy buddyzmem. Czerpiąc ze Starego Testamentu proroctwa i zapowiedzi przyjścia Mesjasza widzimy, że wszystkie one wypełniają się w Jezusie Chrystusie. Żadna religia, oprócz chrześcijaństwa, nie może poszczycić się proroctwami mającymi kilka tysięcy lat. Kiedy wyznajemy wiarę, mówimy: *Wierzę w Ducha Świętego…, który mówił przez proroków.* To Duch Święty, zapowiadający przyjście Mesjasza, spowodował, że zapowiedzi te zostały utrwalone w Biblii. Zestawiając zapowiedzi i proroctwa z Ewangelią możemy łatwo wskazać ich realizację w osobie i życiu Chrystusa. Jest to jeden z argumentów wiarygodności chrześcijaństwa.

Stary Testament jest źródłem mądrości. Widzimy to czytając np. Księgi Prorockie czy Mądrości. Sięgając do mądrości Salomona, do Pieśni nad Pieśniami czy Księgi Psalmów, wiele możemy skorzystać. Sam przecież znajduję tam odpowiedzi na wiele pytań, które mnie nurtują. Odpowiedzi np. na sens cierpienia możemy znaleźć choćby w Księdze Hioba, w jego życiu, postawie wobec cierpienia, zaufaniu Bogu, że każde cierpienie ma sens. Historia zbawienia opisana w Biblii, wydarzenia i różne sytuacje powtarzają się również w naszym życiu. Patrząc na postawy biblijnych bohaterów łatwiej będzie nam dokonać właściwych wyborów w obliczu nurtujących nas dylematów moralnych. Wiemy przecież, że historia się powtarza – niewierność, odwracanie się od Boga, tworzenie sobie bożków, cudzołóstwo i inne grzechy powielane są nieustannie. Psalmy i Księgi Prorockie nawołują do nawrócenia. Prorocy ciągle nawoływali do przemiany życia, upominali, wskazywali na skutki i konsekwencje grzechów. Te wypowiedzi są nadal aktualne i odnoszą się również do naszych czasów.

Warto więc rozczytywać się w Starym Testamencie, zwłaszcza Pięcioksięgu, który jest podstawą naszej wiary. Warto codziennie przeczytać choć kilka kartek Pisma Świętego i nie przechodzić obojętnie obok Słowa Bożego.

Ks. Sebastian Dec
24.02.2008

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego 11 maja o godz. 11:00 dzieci z klas drugich SP 44 przystąpią do I Komunii Świętej. Otoczmy dzieci, ich rodziców i bliskich szczególna opieką modlitewną, by to wydarzenie stało się dla wszystkich źródłem łask i okazją zbliżenia się do Boga.

W niedzielę Najświętszej Trójcy 18 maja o godz. 11:00 zostanie odprawiona Msza św. w intencji dzieci obchodzących rocznicę I Komunii Świętej.

SAKRAMENT POKUTY

Rachunek sumienia

Rachunek sumienia polega na tym, by zastanowić się i zobaczyć swoje grzechy, zło, które czynimy. Problem jest w tym, jak pomóc dziecku, by samo się nad tym zastanowiło i poszukało w swoim życiu złego postępowania. Trudno w tym wieku zastanawiać się nad sobą, dlatego tak ważna jest tutaj rola rodziców. To bardzo istotna sprawa w formowaniu sumienia i myślenia. Pomoc musi być taka, by dziecko samo się zastanowiło i wyciągnęło wnioski. Dobrze jest podzielić się z dzieckiem tym, w jaki sposób my sami to robimy.

Młodzież mówi mi często, że nie robi rachunku sumienia i nie zastanawia się nad tym co robi. Człowiek, który tak podchodzi do tego problemu ma jakieś utarte dwa, trzy grzechy. Innych nie dostrzega. Nie zauważa, że może komuś wyrządzać zło i być przyczyną cierpienia. Dlatego warto czynić taki rachunek sumienia, który pozwoli spojrzeć na całe życie. Metody są różne. Można to czynić na podstawie dziesięciu przykazań. Zeskanować jakby z ich pomocą swoje życie. Wychodzi wtedy to, co niejako *wystaje* ponad przykazania. Rachunek sumienia można zrobić na podstawie siedmiu grzechów głównych, choć ten sposób może być dla dzieci trudniejszy.
Można oprzeć rachunek sumienia na trzech dziedzinach życia:
Moja relacja do Boga (modlitwa, Msza św., czy Bóg jest najważniejszy?).
Relacja do innych ludzi (może jest ktoś, z kim nie mam dobrych relacji, do kogo czuję urazę, żal. Może kogoś skrzywdziłem).
Relacja do siebie samego (moje obowiązki i zadania).

Można też skorzystać z różnych gotowych rachunków sumienia. W książeczkach do modlitwy, jakie dzieci otrzymują, są takie rachunki sumienia. Trzeba je przejrzeć i w wolnej chwili wraz z dzieckiem przeczytać, zastanowić się, wyjaśnić, jeśli dziecko czegoś nie rozumie.

Żal za grzechy

To nie jest tylko uczucie. Uczucie nie jest tu najważniejsze. To pewna postawa, w której widzę, że źle żyłem, źle postępowałem, raniłem innych. Zdaję sobie z tego sprawę i nie chcę już tak żyć.

Żal może być doskonały i niedoskonały. Żal jest doskonały, kiedy zauważam, że skrzywdziłem osobę, która mnie kocha. Powinienem był kochać, a skrzywdziłem. Komuś należał się szacunek, a ja go nie oddałem. Motywem żalu doskonałego jest zawiedzenie czyjejś miłości, zaufania. Widzę, że Bóg mnie nie obchodzi, mimo, że mnie kocha. Coś innego było ważniejsze. Motywem jest więc miłość.

W żalu niedoskonałym motywem jest strach. Boję się, że Bóg mnie ukarze za to, co źle zrobiłem. Może wcale tak bardzo nie żałuję, ale boję się kary. W takim żalu brakuje jeszcze dojrzałej relacji do Boga. Jeśli kogoś kochamy, to nie chcemy go ranić. To jest dojrzały powód. Jeśli dziecko czegoś nie robi, bo boi się lania, to motyw jest niedoskonały.

Jednak nawet żal niedoskonały także pochodzi od Ducha Świętego. Jest ważny i przyjęty przez Boga, choć czegoś mu brakuje.

Mocne postanowienie poprawy

Widzę, że moje postępowanie jest niewłaściwe, sprawia komuś cierpienie i mnie niszczy. Nie chcę tak dalej żyć. Postanawiam więc, że będę teraz służył Bogu, słuchał Go, ufał Mu i miłował drugiego człowieka. Ważna jest tu decyzja zerwania z grzechem. Wiemy jednak, że jesteśmy słabi i warto podjąć jakieś konkretne postanowienie, choćby drobne. Np. nie modlę się, to teraz przyjrzę się modlitwie, zacznę się modlić. To zasada drobnych kroków, jak przy rehabilitacji.

Spowiedź jest jak operacja na sercu. Twarde serce wymienia się na miękkie. Ale rehabilitacja trwa długo. Najpierw stawia się małe kroki, potem dopiero normalnie chodzi.

Szczera spowiedź

W spowiedzi chodzi o to, by wyznać swoje grzechy. Obowiązkowo najcięższe – śmiertelne. Jakie grzechy są ciężkie, a jakie nie? Jest taka zasada katechizmowa, że jeśli przekroczyłem przykazania Boże świadomie, dobrowolnie i w ważnych sprawach – to jest grzech ciężki.

Musimy mieć tutaj trochę wyczucia. Jeśli ktoś chodzi do kościoła, stara się wzrastać w wierze, to wcale nie tak łatwo jest mu popełnić grzech ciężki. Musi być jakieś oddalenie od Kościoła, ostudzenie serca, by wejść w grzechy śmiertelne.

Trzeba wyznać grzechy, a śmiertelne najlepiej od razu. Potem wszystkie inne. Przypomina to wizytę u lekarza. Jeśli mu nie powiem, co mi dolega, to lekarz może postawić złą diagnozę. Jeśli zacznę od największych dolegliwości, to lekarz ma większą możliwość postawienia prawidłowej diagnozy i udzielenia pomocy. Spowiedź, to taka duchowa terapia. Znając wszystkie uwarunkowania ksiądz też może lepiej pomóc. Kiedy wypowiadamy grzechy, Bóg głębiej wchodzi w nasze serca i bardziej uzdrawia.

W synagodze Jezus spotyka człowieka z uschłą ręką i mówi, by ten wyszedł na środek i wyciągnął chorą kończynę. Człowiek pokazuje ją i ona wówczas staje się zdrowa. Spowiedź, to właśnie coś takiego. Wypowiadając swoje grzechy pozwalamy Bogu dotrzeć do chorego miejsca i nas uzdrowić. Dlatego tak liczy się szczerość, szczerość i jeszcze raz szczerość. Im większa będzie otwartość, tym większy będzie owoc uzdrowienia.

Ważne jest wypowiadanie wszystkich grzechów, ale nie kładłbym na to tak wielkiego nacisku. Można się bowiem przesadnie skoncentrować na wyliczaniu grzechów, tak że o niczym innym się nie myśli. Jeśli w czasie spowiedzi zapomnę o jakimś grzechu, to potem będę tylko próbował go sobie przypomnieć. Nie o to chodzi. Jeśli nawet zapomnę o czymś, to ten grzech jest już odpuszczony. Inna sprawa, gdy zataję grzech specjalnie i świadomie. Wtedy grzech nie jest odpuszczony, a spowiedź jest nieważna. Przed Bogiem niczego nie można ukryć. Trzeba dziecku uświadomić różnicę pomiędzy zapomnieniem, a świadomym zatajeniem. Koncentrowanie się na wypowiadaniu grzechów powoduje, że spowiedź jest czymś ciężkim i stresującym.

Spowiedź może być wspaniałym przeżyciem kiedy sobie uświadomimy, że jesteśmy przyjmowani przez Boga, który nas kocha. Na spowiedzi doświadczamy tego, czego nie doświadczamy od kogoś innego – że Bóg nas kocha słabych, grzesznych, takich, jakich nawet sami siebie nie kochamy. Spowiedź to wspaniałe doświadczenie miłości bezinteresownej. (…)

Jesteśmy jak syn marnotrawny, który roztrwonił majątek. Kiedy był jeszcze daleko od domu, ojciec wybiegł mu naprzeciw, rzucił się na szyję, ucałował go, dał mu pierścień i szatę. Potraktował go jak najbardziej kochanego syna. A syn odkrył, że ojciec zawsze go kocha. Tego możemy doświadczyć na spowiedzi. Nawet jeśli grzeszymy i Bóg nas nie obchodzi, On nas kocha. Podczas spowiedzi otwieramy się na nowo na tę miłość.

Zadośćuczynienie

Na zakończenie spowiedzi ksiądz zadaje pokutę. Po wyznaniu grzechów pozostaje jeszcze zadośćuczynienie – próba naprawienia zła, na tyle, na ile się potrafi. Trzeba przeprosić, pojednać się, powiedzieć coś dobrego. To, co ksiądz zadaje jako pokutę, jest tylko symbolem, znakiem.

Przygotowanie dziecka (i siebie) do spowiedzi, to wielka i ważna formacja. To istotna rzecz, która kształtuje dojrzałego człowieka.

Ks. Mariusz Salach

C.d konferencji dla rodziców dzieci pierwszokomuninych 24.02.2008 r.

BĄDŹMY PRZYKŁADEM DLA DZIECI

Dokumenty Kościoła w Polsce dotyczące trzeźwości nakładają na przygotowujących dzieci do I Komunii Św. obowiązek uzyskania od rodziców zobowiązania do urządzenia przyjęcia bez alkoholu. Budzi to różne kontrowersje, czasem bunt. Niektórzy mogą powiedzieć nawet, że czują się przymuszeni do takiego zobowiązania. Warto do tego podejść nie z pozycji negatywnej, że czegoś się zakazuje. Trzeba pójść w kierunku odkrywania wartości trzeźwych spotkań. Przy organizowaniu przyjęcia nie chodzi o to, by się tłumaczyć, że na pewno nikt się nie upije. Każdy ma swoją wytrzymałość. Trzeba iść w kierunku wyróżniania wydarzeń o charakterze religijnym.

To bardzo głęboka rzecz, gdyż w naszej polskiej obyczajowości przyjęło się, że na spotkaniach towarzyskich jest alkohol, najczęściej wódka. I zdarza się, że ktoś się upije. Przyjęcie po I Komunii Św. które jest przedłużeniem uroczystości w kościele, może zakończyć się, zamiast uwielbieniem Boga, popełnieniem grzechu pijaństwa. I jeszcze ktoś może komuś w tym pomagać, bo będzie ciągle dolewał wódki do kieliszka. (…)

Przyjęcie chrzestne, pierwszokomunijne, czy po bierzmowaniu, powinno być trzeźwe. Urządzane są nawet wesela bezalkoholowe. Ks. Władysław Zązel, który u nas miał rekolekcje, jest promotorem takich wesel. (…) Zdarzyło mi się w życiu być dwa razy na weselach bezalkoholowych. Ktoś mi kiedyś powiedział, że będąc na takim weselu pierwszy raz w życiu cieszył się, że nie było wódki i od początku do końca wiedział co się dzieje. Dla niektórych wesele bezalkoholowe graniczy z heroizmem. Na pewno heroizmem nie jest przyjęcie po I Komunii. To wydarzenie dotyczy przecież dziecka. Ono widzi, jak zachowują się dorośli. Jeśli jest alkohol, to dziecko, a potem młodzież nabiera przekonania, że inaczej nie można, nie można się bawić bez piwa, wina, wódki. Zaręczam, że można się bawić i to bardzo dobrze.

Z I Komunią Św. wiążą się zobowiązania do nieużywania alkoholu do 18 roku życia. Kiedyś się trochę buntowałem. Myślałem, jak można wymagać od dziecka, by podjęło takie zobowiązanie. Jest przecież jeszcze nie w pełni świadome. Potem zmieniłem zdanie. Przekonałem się, że warto to robić. Jest to przecież także forma profilaktyki. (…) Prawo zakazuje spożywania alkoholu przez dzieci. (…) Gdyby jednak spytać, kto pierwszy raz podał dziecku alkohol, okaże się, że uczynnili to najczęściej sami rodzice. *A co mu zaszkodzi odrobina szampana, lampka wina.* To jest dramat. Ci, którzy mają chronić dziecko, wprowadzają je w świat alkoholu. Dziecko patrzy na rodziców, widzi, że oni piją. Widać tak ma być. Potem, na spotkaniach z kolegami, też pije alkohol. (…)

Jeśli rodzice własnym przykładem będą pokazywać, że warto żyć w trzeźwości, będzie to naprawdę czymś wartościowym. (…) To zadziwiające, że ludzie w naszym społeczeństwie, uważającym się za chrześcijańskie, uważają za dziwaków tych, którzy odważyli się nie pić. Trzeba używać wymyślnych argumentów – że prowadzę samochód, biorę leki itd. Jeśli powiem, że podjąłem zobowiązanie, to patrzą na mnie jak na przybysza z kosmosu. Nie wszyscy, ale wielu. (…)

Postanowienie abstynencji umacnia dziecko w przekonaniu, że warto żyć w trzeźwości. Myślę, że dzieci w ogóle powinny zachowywać całkowitą abstynencję. Zadaniem dla rodziców i bliskich jest, by tego pilnować. Jednym z przykładów dla dziecka będzie właśnie przyjęcie po I Komunii, bezalkoholowe, dla podkreślenia radości z daru, jaki daje Pan Jezus.

Ks. Zdzisław Szostak

Konferencja dla rodziców dzieci pierwszokomuninych
30.03.2008

Z katechez niedzielnych

JEDNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

Stary i Nowy Testament są pewną jednością. Nie można zrozumieć Nowego Testamentu bez Starego, który jest zapowiedzią tego, co spełnia się w Nowym.

Pismo Święte jest jedno, jak jedno jest Słowo Boże, jeden zbawczy zamysł Boga i jedno zbawcze natchnienie obydwu Testamentów. Stary Testament przygotowuje Nowy, a Nowy wypełnia Stary; obydwa wzajemnie się wyjaśniają (Kompendium KKK 23).

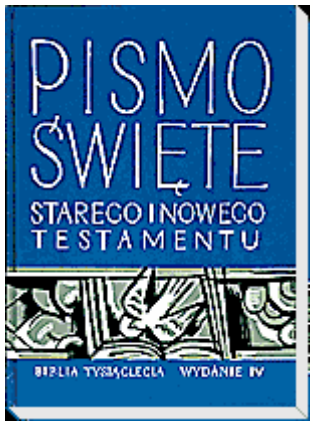

Historia Józefa opisana w Starym Testamencie jest tutaj dobrym przykładem. Józef, jeden z 12 synów Jakuba, został sprzedany przez swoich braci w niewolę. To nieszczęście okazało się zbawienne dla narodu. Kiedy przyszedł czas głodu, Józef zabezpieczył w Egipcie los swojej rodzinie. W Nowym Testamencie Chrystus ratuje nas, gdyż jest posłany przez Ojca, by przyjąć cały ciężar odkupienia. Podobnych obrazów znajdziemy wiele w Starym Testamencie. Zapowiada On to, co stanie się w osobie Jezusa Chrystusa.

Pismo Święte jest podstawą i siłą żywotną dla Kościoła. Jest (...) umocnieniem wiary, pokarmem duszy i trwałym źródłem życia duchowego (Kompendium KKK 24).

Św. Hieronim mówi, że nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa. Warto sięgać do Pisma Świętego. Warto mieć Je w domu. Nie może tak być, by w rodzinie katolickiej nie było Pisma Świętego, lub było ono wciśnięte niewiadomo gdzie.

Gorąco zachęcam do Jego lektury. Można czytać np. 15 minut dziennie. Można poznawać je rozdziałami. Na pewno nie należy podchodzić do Pisma Świętego, jak do zwykłej książki i czytać jak leci – np. od razu połowę, bez zastanowienia.

Jeśli nie stać nas na systematyczność, to można zaznajamiać się przynajmniej z tekstami czytań na najbliższą niedzielę. W pismach katolickich zamieszczane są takie czytania. Zupełnie inaczej uczestniczy się wówczas we Mszy św., gdy wcześniej zapozna się z tekstami na niedzielę. (…)

Można włączyć się do którejś z grup w parafii. Krąg Biblijny spotyka się co wtorek i pochyla się nad tekstami na najbliższą niedzielę. Również Akcja Katolicka pielęgnuje ten zwyczaj uzupełniany także własnymi refleksjami i katechezą prowadzoną przez ks. Mariusza.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg
13.04.2008

Znak Księdza Prymasa (1)

Po stronie Ewangelii, czyli po wschodniej stronie świata, środkowej kwaterze okna, umieszczony został herb Ks. Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego /1901-1981/. Znak herbowy szczególny, bo tzw. Złożony, w którym zawarte zostały nie tylko symbole miejsca posługi pasterskiej, ale nade wszystko, osobiste wyznanie Wiary przez umieszczenie fragmentu wizerunku MB Częstochowskiej. Owe symbole posługi, to po prawej stronie tarczy herbowej, głowa św. Jana Chrzciciela, ściętego na rozkaz Heroda Antypasa i złożona na tacy – symbol liturgicznego tytułu i wezwania archikatedry, świątyni arcybiskupów warszawskich, w której 6 lutego 1949 r. odbył ingres nowy, co dopiero powołany arcybiskup gnieźnieński /12 listopada 1948 r./ Stefan Wyszyński.

Stąd w lewym polu herbu na błękitnym tle, lilie andegaweńskie – symbol królewskich metropolii, poznańskiej i gnieźnieńskiej, symbol królewski powstały 24 czerwca 1926 r. za sprawą abpa Augusta Hlonda /1881-1948/, mianowanego przez Piusa XI prymasem Polski. Tak powstała unia personalna przez urząd Prymasa. Została takim symbolem oznaczona i teraz przejął ten symbol następca pierwszego prymasa Niepodległej Augusta kard. Hlonda, abp Stefan Wyszyński.

Dodał do osobistego maryjnego wyznania tylko dwa słowa swojego wezwania biskupiego: Soli Deo /Tylko Bogu/. Wszystkie te elementy zawiera tarcza herbowa, obok umieszczonego nad nią podwójnego Krzyża – znaku władzy metropolitalnej, zwierzchniej nad diecezjami.

Wyprzedziliśmy tymi informacjami ważną przecież okoliczność, czyli charakterystykę posługi kapłańskiej ks. Wyszyńskiego, w której też spotykamy związki z Lublinem, co także uzasadnia decyzję umieszczenia herbu ks. Prymasa w prezbiterium świątyni naszej.

Stefan Wyszyński urodził się w Zuzeli na Mazowszu i w domu rodzinnym odebrał wychowanie religijne, w sposób szczególny naznaczone nabożeństwem do Matki Najświętszej w Jej wizerunku Pani Miłosierdzia z wileńskiej Ostrej Bramy – miejsca pielgrzymek z okolicy północnego Mazowsza. Sakrament kapłaństwa przyjął w 1924 r. i rozpoczął posługę we Włocławku u boku /od 1929 r./ bpa Karola Mieczysława Radońskiego /1883-1951/, który młodemu kapłanowi powierzył szczególne obowiązki duszpasterskie wśród robotników, dziennikarza i wydawcy w pismach diecezjalnych, a następnie wysłał na studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uwieńczone doktoratem.

Powrót do Włocławka oznaczał katedrę profesorską w Seminarium Duchownym, udział w pracy Rady Społecznej przy Prymasie Polski, a nade wszystko duszpasterstwo w ruchach społeczno-chrześcijańskich i nad nimi opieka, które z Włocławka, za sprawą publicystyki ks. Wyszyńskiego, zdawały się promieniować nowatorstwem w

realizacji społecznej nauki Kościoła.

To ważne, bowiem ks. dr Wyszyński zetknął się w tym środowisku w sposób wyjątkowy z działalnością komunistyczną w kręgach robotniczych – poznał metody indoktrynacji antykościelnej i propagandy ateizmu, wręcz walki z Kościołem. Włocławek tego czasu stał się „tworzywem" literackim w twórczości Igora Newerlego, opisującego to w „Pamiątce z Celulozy". Owe „przemiany" klasowe, którym inny obraz dał J. Kawalerowicz w filmie z lat 50-tych, ukazywały swoistą genezę „socjalistycznej" rzeczywistości w Polsce Ludowej…

Wybuch wojny, niemiecka okupacja i włączenie już 8 października 1939 r. obszaru diecezji włocławskiej do Rzeszy, były początkiem wyjątkowych represji i terroru. Skracając wywód podajmy, że spośród wszystkich polskich diecezji Włcławek poniósł największe straty wśród duchowieństwa: księży rozstrzelanych na miejscu, zesłanych do obozów koncentracyjnych w głębi Rzeszy, do Stuthofu pod Gdańskiem i Działdowa na Warmii.

Ks. Wyszyński szczęśliwie uniknął represji, bowiem od ich początku ukrywał się poza diecezją, w Warszawie, okresowo w Kozłówce koło Lubartowa – tu w pałacu Zamoyskich tablica pamiątkowa zachowuje czas wojennej posługi Ks. Prymasa, w Laskach i Kampinosie w okolicy Warszawy, także w służbie kapelana oddziałów partyzanckich Armii Krajowej.

Wojenne, jakże zmienne osobiste losy, przyniosły przyszłemu Prymasowi wyjątkowo dużo doświadczeń – poznania różnych wymiarów osobistej Wiary Ludzi dotkniętych okrucieństwem czasu wojny. Obok tego poznanie stosunków społeczno-politycznych, które po uwolnieniu spod okupacji niemieckiej, kształtowane były przez władze państwowe, nazywające siebie „nową demokracją", z czasem „demokracją ludową". Były te stosunki naznaczone walką pod różnymi zmieniającymi się w propagandzie hasłami i oznakowanymi tak wrogami, których terror policyjno-sądowy o cechach zbrodni, niszczył bezwzględnie.

Te stosunki dla Kapłana posiadającego wiedzę naukową o „materii życia społecznego", Kapłana doświadczonego już 20-letnim duszpasterstwem w jakże rożnych okolicznościach, te stosunki były „czytelne" jako zamierzona polityka ujarzmienia Narodu i poddanie go zapożyczonemu ze Wschodu eksperymentowi budownictwa socjalizmu. O tym jeszcze w pierwszych latach po wojnie nie mówiono. Wpierw trzeba było oczyścić pole działania z reakcji pozostałej w społeczeństwie z czasów Niepodległej i Polskiego Państwa Podziemnego. Obok tego propagandowy entuzjazm z powrotu na piastowskie Ziemie Odzyskane, miał łagodzić cierpienia milionów wykorzenionych z Ojcowizny na Wschodzie, gdy na Bugu powstała granica państwowa.

W tych okolicznościach, przy tej granicy znalazły się skrajne parafie diecezji lubelskiej, którą osierocił bp Marian Leon Fulman w grudniu 1945 r., bowiem po rządach trwających całą Niepodległość (17 listopada 1918 r. przyjął sakrę biskupią), wpierw uwięziony przez Niemców na Zamku i zesłany do Sachsenhausen-Oranienburga w 1939 r., potem odesłany pod nadzór Gestapo do Nowego Sącza, aż do końca okupacji. Ledwie wrócił do Lublina, by zobaczyć zrujnowany Dom Boży swojej katedry, odszedł po nagrodę do Pana.

Na tę pustą stolicę Pius XII prekonizował ks. dr. Stefana Wyszyńskiego, który 12 maja 1946 r. przyjął sakrę biskupią na Jasnej Górze, by pod opieką Matki Bożej w Jej Wizerunku, rozpocząć posługę Pasterza w Lublinie.

/W/

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

W czwartek 10 kwietnia przybył do naszej parafii bp Mieczysław Cisło, by wraz z ks. infułatem Józefem Szczypą udzielić młodzieży Gimnazjum nr 6 sakramentu bierzmowania podczas Mszy św. o godz. 18.00. Wraz z nimi we Mszy św. uczestniczyli: ks. proboszcz Stanisław Róg, ks. Jan Bednara oraz księża prefekci seminarium duchownego: ks. Zdzisław Szostak i ks. Tomasz Adamczyk. Nad całością uroczystości czuwał ks. Mariusz Salach, który przygotowywał młodzież do przyjęcia sakramentu.

Ks. biskup Mieczysław wygłosił homilię, w której mówił o powołaniu chrześcijańskim i o potrzebie odważnego dawania świadectwa wiary przez młodzież. Po udzieleniu sakramentu bierzmowania ks. proboszcz dziękował wszystkim za przygotowania i uczestnictwo w uroczystości. *Życzę Wam* – powiedział, – *by to wydarzenie, które tak mocne piętno wycisnęło na życiu apostołów, również i dla Was było znaczące na dalsze lata waszej pracy w szkole, waszego życia i dojrzewania, rozwoju i wykształcenia. Niech Duch Święty, który przychodzi dzisiaj ze swoimi darami, będzie skutecznie owocnym w Waszym życiu.*

Ks. Biskup przed udzieleniem błogosławieństwa wyraził wielką radość ze spotkania z młodzieżą. Podkreślił znaczenie prawidłowego wychowania, będącego bazą na całe życie. *Wychowanie młodego człowieka* – powiedział – *opiera się na trzech filarach. Na domu rodzinnym – potrzebujecie mamy i taty, potrzebujecie dziadków i ich mądrości życiowej. Potrzebujecie rodzeństwa, by wzajemnie wzrastać także w wierze. Potrzebujecie nauczycieli – to drugi filar wychowania człowieka (...) Obyście nie zapomnieli o wdzięczności wobec swoich nauczycieli, którzy trudzili się, by nie tylko przekazać Wam wiedzę, ale aby Was kształtować. (...) Trzeci filar, to duszpasterze. (...) Jesteśmy narodem katolickim i mamy nadzieję, że Wasze pokolenie również przeniesie skarby wiary w dalsze pokolenia. (...) Czwarty filar stanowicie Wy sami. Jaki przykład będziecie sobie dawali wzajemnie? Czy będziecie się umacniali w dobrym i w łasce przyjaźni z Chrystusem szli za Nim we wspólnocie? (...) Wróćcie do szkoły, wspominajcie ten dzień, bądźcie świadomi tej nowości życia duchowego, wiary i dajcie temu wyraz już od dzisiaj – w Waszym życiu rodzinnym i w szkole. (...) Mam nadzieję, że dojrzeliście do tego, by wybrać Jezusa wolną wolą. (...) Na Waszą drogę życia przyjmijcie pasterskie błogosławieństwo.*

Bp Mieczysław Cisło i ks.. Infułat Józef Szczypa udzielają błogosławieństwa

PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA

Przez ostatnie miesiące przygotowywałem kilkuosobową grupę młodzieży do sakramentu Bierzmowania. Przez te cotygodniowe spotkania na pewno nabrałem pewnego rodzaju doświadczenia w pracy z moimi rówieśnikami i dostrzegłem jak wiele można wprowadzić radości w swoje życie, nauczając innych o Bogu i szeroko rozumianej wierze chrześcijańskiej. Lecz te spotkania to nie tylko przyjemność, ale także często ciężka praca, ponieważ nigdy nie miałem do czynienia z wieloma tematami, które były omawiane podczas spotkań, więc musiałem sam pewnych rzeczy uczyć się od podstaw. Oczywiście, jak to bywa w życiu, nie wszystko jest łatwe do zrozumienia, więc czasem na zadane pytanie nie udało mi się wyczerpująco odpowiedzieć moim młodszym kolegom i koleżankom. Musieli sami poszukać odpowiedzi. Mimo to czuję wewnętrzną satysfakcję z tego, co robiłem.

Grupa osób, którą przygotowywałem była na początku trochę zamknięta w sobie i nie łatwo było nam prowadzić ze sobą jakiś dialog. Głównie ja mówiłem, a oni słuchali, lecz im dłużej się spotykaliśmy, tym więcej słów padało na spotkaniach. Potem te pojedyncze słowa wypowiadane z ich ust przeradzały się w zdania i tak osiągnęliśmy sukces, który objawiał się tym, że na zadane pytanie jedna osoba potrafiła naprawdę dużo powiedzieć.

Mam nadzieję, że przed kolejnym bierzmowaniem również będą prowadzone takie spotkania i także będę mógł prowadzić jedną z grup, ponieważ jest to naprawdę dobra metoda przygotowania młodzieży do sakramentu bierzmowania. Równocześnie zachęcam wszystkich, aby przed kolejnym bierzmowaniem włączyli się w to dzieło przygotowania naszej parafialnej młodzieży do tego ważnego dla nich sakramentu.

Kamil Drozdek

Bardzo się cieszę, że w naszej parafii obok tradycyjnej formacji przygotowującej do Sakramentu Bierzmowania znalazło się miejsce na spotkania w grupach. Dzięki tym spotkaniom i poruszanym tematom młodzież miała szansę zbliżyć się do Pana Boga. Udział w spotkaniach, wspólna modlitwa, czytanie Pisma Świętego, zadawane pytania i poruszane problemy cieszyły mnie jako animatora. Młodzi ludzie szukają Pana Boga, mają wiele wątpliwości i chcą o nich rozmawiać. Duża to odpowiedzialność mówić o Jezusie innym, ale spotkania wzbogacały obustronnie, zarówno młodzież, jak i animatorów.

Dlatego warto było poświecić czas naszej młodzieży, by się dobrze przygotowała i w sposób świadomy i dojrzały przyjęła Sakrament Bierzmowania.

Marta Z.

Przygotowanie kogokolwiek do jakiegoś ważnego momentu w życiu jest wielką odpowiedzialnością.

Uważam, że jeszcze wiele mi brakowało, jednak sądzę, że nowe rozwiązanie — czyli podział na grupy — jest bardzo dobrym pomysłem. Przede wszystkim dlatego jest większa szansa dla kandydata, by wejść w ten sakrament bardziej osobiście, a nie „w stadzie".

Każdy ma szansę zadać pytanie, wypowiedzieć swoje wątpliwości itp.

Oczywiście wymaga to większego zaangażowania, ale moim zdaniem jest to bardziej skuteczne.

Jadzia Kamińska

REFLEKSJE PO BIERZMOWANIU

Kilkanaście dni temu przeżywaliśmy w naszym kościele parafialnym uroczyste przyjęcie sakramentu bierzmowania przez grupę młodzieży z trzecich klas gimnazjum. Nadszedł więc odpowiedni moment na to, aby zastanowić się nad minionym okresem przygotowania, podsumować wysiłki włożone w formację kandydatów do bierzmowania oraz wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Początki przygotowań…

Sposób przygotowania kandydatów do bierzmowania, który został wdrożony w bieżącym roku katechetycznym w naszej parafii, zrodził się z pragnienia jak najlepszego przygotowania młodzieży do przyjęcia tego bożego daru. Dobre przygotowanie do bierzmowania (jak i do każdego innego sakramentu) pozwala bowiem człowiekowi korzystać z tego daru, jaki otrzymuje od Boga. Można to przygotowanie porównać do jakiegoś kursu czy szkolenia, które umożliwia potem osobie korzystanie z samochodu czy komputera.

Przygotowanie do sakramentu bierzmowania polega przede wszystkim na ożywieniu i rozwinięciu wiary człowieka, albo inaczej mówiąc, na przejściu z wiary biernej, tylko zewnętrznej, opartej jedynie na przyzwyczajeniach do wiary świadomej, osobistej i czynnej. Kolejną rzeczą, o której trzeba pamiętać w procesie formowania wiary, jest ta, że wiary nie można ograniczyć wyłącznie do wiedzy, poznania rozumowego. Wiara bowiem jest postawą całego człowieka, obejmuje wszystkie jego wymiary: rozum, wolę, uczucia, duszę; wiara jest pewnym doświadczeniem, które przenika całego człowieka. Stąd też proces kształtowania wiary człowieka powinien być różnorodny, odwołujący się do wszystkich wymiarów życia człowieka.

Wychodząc z powyższych założeń na zebraniu duszpasterskim postanowiliśmy wzbogacić dotychczasowy sposób przygotowania młodzieży do bierzmowania o niektóre elementy zapożyczone z parafii św. Barbary w Łęcznej, w której forma przygotowania kandydatów do sakramentu jest bardzo rozwinięta i różnorodna. Stąd też wziął się ten pierwszy wymóg: zapisania się w kancelarii parafialnej do grona kandydatów do bierzmowania. Formalność ta miała na celu uświadomić młodzieży potrzebę osobistego i czynnego zaangażowania się w czas przygotowania.

Praca formacyjna…

Ostatecznie zdecydowaliśmy, że przygotowanie młodzieży do bierzmowania będzie przebiegać na czterech równoległych i uzupełniających się drogach.

Pierwszą drogą była tradycyjna katecheza szkolna, w czasie której młodzież poznawała prawdy wiary oraz przypominała sobie podstawowe modlitwy z pacierza. Katecheza szkolna kładła więc szczególny nacisk na przygotowanie rozumowe i pomagała usystematyzować zdobytą wiedzę religijną. W tym roku nad tą częścią formacyjną czuwała przede wszystkim pani katechetka Ryszarda Bartnik, która uczy w czterech (spośród wszystkich pięciu) ostatnich klasach gimnazjalnych. Pragnę wyrazić pani Ryszardzie słowa wielkiego podziękowania za jej pracę dydaktyczną i osobiste świadectwo wiary, które włożyła w ten czas przygotowania.

Kolejnym, uzupełniającym sposobem przygotowania kandydatów do bierzmowania, były cotygodniowe spotkania w małych grupach pod kierunkiem animatorów. Spotkania te miały na celu aktywizację młodzieży, która była zaproszona do dzielenia się swoimi refleksjami, spostrzeżeniami i przeżyciami związanymi z podstawowymi zagadnieniami życia chrześcijańskiego (jak na przykład: przebaczenie, modlitwa, czytanie Pisma Świętego, korzystanie z sakramentów, itp.). Była to więc okazja do wymiany doświadczeń, wyjaśnienia różnych niejasności, czy też korygowania pewnych niewłaściwych postaw. Odpowiedzialność i ciężar za tę część przygotowania wzięło na siebie w tym roku liczne grono animatorów, którym pragnę w sposób szczególny podziękować i w tym miejscu wymienić ich imiennie, a są to: ks. Sebastian Dec, Stanisław Słomka, Bogusław Zugaj, Agnieszka Borc, Małgorzata Łaszcz, Iwona Podlecka, Weronika Reszka, Marta Ziemba, Małgorzata Braun, Agata Hrycaj, Dorota Zalewska, Karolina i Wojciech Kalinowscy, Iwona Kręglicka, Iza Debajło, Jadwiga Kamińska, Joanna Baran, Marcin Bystrzycki, Michał Stefanek, Kamil Drozdek, Tomasz Dolecki, Łukasz Ochal oraz Paweł Jabłoniec. Podziękowania należą się również ks. Tomkowi Serwinowi, który osobiście rozmawiał z wieloma osobami i namawiał je do podjęcia posługi animatora. Jak wynika z wyżej przedstawionej listy animatorów, udało się księdzu Tomkowi stworzyć całkiem pokaźną grupę współpracowników.

Jeszcze inną pomoc w przygotowaniu się do bierzmowania stanowiły Dni Skupienia. Były one intensywnym czasem poznawania podstawowych praw życia duchowego przekazywanych młodzieży za pomocą konferencji, świadectw, modlitw, śpiewów i innych elementów aktywizujących. Zasadniczym celem tych Dni Skupienia było dotarcie do kandydatów z przesłaniem Dobrej Nowiny przekazywanym w formie dostosowanej do młodzieżowego sposobu myślenia i odczuwania. Pragnę więc, w tym miejscu, podziękować osobom, które podjęły się ogromnego trudu przygotowania i przeprowadzenia tych ćwiczeń duchowych dla młodzieży. Były to osoby z Ruchu Charyzmatycznego „Effatha" z parafii księży Pallotynów w Lublinie oraz osoby ze Wspólnoty św. Jana Chrzciciela. Dziękuję za ich pełną mocy i radości posługę głoszenia Słowa Bożego a szczególnie za ich świadectwo autentycznego i radykalnego życia zasadami ewangelicznymi.

Czwarty i chyba najistotniejszy element przygotowania do bierzmowania stanowiło regularne przystępowanie kandydatów do sakramentów Eucharystii i Pokuty oraz uczestniczenie w różnego rodzaju nabożeństwach i modlitwach organizowanych w naszym kościele parafialnym (jak na przykład: nabożeństwa różańcowe, pierwsze soboty miesiąca, roraty, gorzkie żale, drogi krzyżowe, rekolekcje parafialne itp.). Do tej części przygotowania zaliczały się również comiesięczne Msze święte i konferencje organizowane specjalnie dla kandydatów do bierzmowania oraz ich rodziców. Ta część formacji najbardziej była zauważana przez naszych parafian z powodu praktyki „zbierania podpisów" do indeksu przez kandydatów do bierzmowania. Chociaż może rzeczywiście to zbieranie podpisów przez młodzież mogło rozpraszać uwagę osobom modlącym się w kościele, jednakże ten element przygotowania wydaje się być najważniejszym, ponieważ sprawowanie liturgii, głoszenie Słowa Bożego oraz czas modlitwy są momentami najmocniejszego oddziaływania Ducha Świętego w duszy człowieka. Przy tej okazji więc pragnę serdecznie podziękować wszystkim kapłanom, którzy tak chętnie służyli młodzieży udzielając im sakramentów świętych przez cały czas przygotowania.

Trudności podczas przygotowania

Przedstawione powyżej cztery sposoby pracy formacyjnej z młodzieżą były realizowane przez cały okres przygotowania do bierzmowania, który trwał w całości ponad sześć miesięcy. Oczywiście, zgodnie zresztą z przewidywaniami, nie obyło się bez pewnych trudności, których nie sposób tutaj wszystkich wyliczyć. Ograniczę się więc do zasygnalizowania tylko niektórych z nich, tych najczęściej pojawiających się.

Pierwszą podstawową trudnością jaką miało wielu kandydatów (oraz ich rodziców) było niezrozumienie sensu nowej formy przygotowania i związanych z tym wymagań. Niezrozumienie to potęgowało dodatkowo ten naturalny w młodych osobach bunt przeciwko wszelkim nakazom i narzuconym formom zachowania. Wydaje się jednak, że dzięki ciągłemu tłumaczeniu sensu takiej formy przygotowania do bierzmowania oraz dzięki ciągłemu odwoływaniu się do wolnej decyzji kandydatów, część młodzieży jeśli nie zrozumiała do końca, to przynajmniej zaakceptowała postawione przed nią wymagania.

Kolejną trudnością często spotykaną u młodzieży (jak też u rodziców) było niezrozumienie ważności wszystkich wymaganych w czasie przygotowania spotkań formacyjnych. Młodzi ludzie często usprawiedliwiali swoją nieobecność na spotkaniach formacyjnych różnymi dodatkowymi zajęciami, wyjazdami, organizowanymi imprezami kulturalnymi czy nauką. Dopiero stanowcze postawienie problemu: albo uczestnictwo we wspomnianych przed chwilą zajęciach, albo przyjęcie sakramentu bierzmowania, zmuszało osoby do podjęcia decyzji i wyboru tego co jest

dla nich w tym momencie najważniejsze. Na szczęście wielu z nich w takiej sytuacji najczęściej wybierało przygotowanie się do sakramentu bierzmowania.

Niemałe trudności wiązały się też ze spotkaniami w małej grupie, szczególnie podczas pierwszych spotkań. Wiele osób wstydziło się, bądź nie potrafiło rozmawiać o swojej wierze, o swoich przeżyciach duchowych z innymi osobami, czy też miało trudności z modleniem się głośno swoimi słowami w obecności innych osób. Wydaje się, że te trudności pochodzą z braku rozmów w naszym codziennym życiu o sprawach związanych z wiarą, czy też z braku wspólnej modlitwy w wielu polskich rodzinach. Pocieszającym jest fakt, że w czasie kolejnych spotkań coraz więcej kandydatów otwierało się na wspólną rozmowę i nabierało odwagi do modlitwy spontanicznej.

W trakcie przygotowania okazało się również, że pewna część młodzieży nie ma nawyku regularnego uczęszczania na niedzielną Mszę świętą czy też przystępowania co miesiąc do spowiedzi; zdążyli już zagubić ten zwyczaj rozpoczęty siedem lat wcześniej z okazji przyjęcia I Komunii Świętej. Obowiązek uczestniczenia we Mszach świętych oraz nabożeństwach w tym kilkumiesięcznym okresie przygotowania do bierzmowania pomógł wielu takim osobom zmobilizować się i jeśli nie nabrać tego nawyku to przynajmniej uświadomić sobie ważność uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii.

Owoce przygotowania

Jakie owoce zrodziły się pośród wielu trudności podczas tego okresu przygotowania do sakramentu bierzmowania? Myślę, że wiele z nich jest jeszcze niewidocznych i dla samych kandydatów. Ten okres przygotowania był raczej czasem intensywnego zasiewania Słowa Bożego i łask Bożych w sercach młodzieży. Miejmy nadzieję, że na podobieństwo niewielkiego ziarna gorczycy ten przeżyty czas łaski wyda ogromne plony, choćby nawet trzeba było długo czekać. Jednak część młodzieży dostrzegła już pewne owoce tego czasu przygotowania i opisała je w ankiecie, którą wypełniali wszyscy bierzmowani na lekcjach religii już po uroczystym przyjęciu oczekiwanego sakramentu. Niektóre wybrane świadectwa zamieszczamy w obecnym numerze „Głosu św. Antoniego".

Wnioski na przyszłość

Na podstawie ankiet wypełnianych przez samych bierzmowanych, po podsumowującym spotkaniu z animatorami oraz na podstawie obserwacji zebranych od księży z naszej parafii, wysnuć możemy wiele wniosków na przyszłość. Spośród nich wymienimy tutaj tylko niektóre.

Pierwszy i podstawowy wniosek jest ten, że trzeba dalej kontynuować i nieustannie ulepszać tę formę przygotowania do sakramentu bierzmowania, jaka miała miejsce w obecnym roku katechetycznym. Następnym postulatem jest konieczność ściślejszej współpracy z rodzicami kandydatów do bierzmowania w celu stworzenia możliwie najlepszego i jednorodnego środowiska wychowawczego dla młodzieży.

Kolejny wniosek to potrzeba bardziej aktywnego uczestnictwa młodzieży w liturgii Mszy świętej, może poprzez jeszcze mocniejsze włączanie kandydatów w przygotowanie i wykonywanie czynności liturgicznych podczas celebracji. Inną jeszcze sugestią jest konieczność ściślejszej współpracy między wszystkimi osobami zaangażowanymi w przygotowanie młodzieży do bierzmowania i ustalenie bardziej jednorodnych kryteriów wymagań i oceny kandydatów. Pojawiały się także propozycje zmiany czy ubogacenia treści niektórych spotkań w grupach, nowymi zagadnieniami.

Na zakończenie

Kończąc już opisywanie swoich refleksji związanych z okresem przygotowania młodzieży do bierzmowania, odnoszę wrażenie, że zagadnienie to jest bardzo rozległe i bogate. Wiele jeszcze można byłoby napisać spostrzeżeń i propozycji. Dlatego też nie chcę traktować tego tematu, czy zagadnienia jako czegoś zamkniętego lub skończonego. Zapraszam wszystkich czytelników naszego czasopisma parafialnego i wszystkich parafian do wspólnej refleksji, do dzielenia się swoimi myślami w tej tematyce, a przede wszystkim do współpracy, bo przecież dobre przygotowanie młodzieży do bierzmowania i pomoc jej w osiągnięciu dojrzałej wiary powinno być bliskie sercu każdemu z nas.

Ks. Mariusz Salach

ŚWIADECTWA MŁODZIEŻY

I. Co mi się podobało w cotygodniowych spotkaniach, co przeżyłem/łam najgłębiej?
II. Krótkie świadectwo z czasu przygotowania do bierzmowania. Co zmieniło się w moim życiu? Jakie korzyści wynoszę z tego czasu?

II. Dzięki przygotowaniom do bierzmowania mogłam pogłębić swoją wiarę. Poznałam ludzi o ciekawych osobowościach i z dużym doświadczeniem życiowym. Przygotowania skłoniły mnie do głębszego przemyślenia nad wiarą i życiem. **Oliwia**

I. Spotkania podobały mi się, bo były z ks. Mariuszem. Najgłębiej przeżyłam spotkania, które dotyczyły przebaczania.
II. Dzięki przygotowaniom do bierzmowania umocniła się moja wiara. Mam nadzieję, że więcej zacznę myśleć o Bogu i o swoje wierze. Zaczynam bardziej dostrzegać sam sens bierzmowania. Próbuję w swoje życie wpleść Boga jeszcze bardziej niż dotychczas **Kinga**

I. Najbardziej podobała mi się atmosfera spotkań w grupach. Swobodnie można było rozmawiać z członkami grupy i animatorami. Wszyscy szanowali zdanie innych. Najgłębiej jednak przeżyłem ostatnie spotkania, które trwały często ok. dwóch godzin.
II. Powiem krótko – charakter. Przed rozpoczęciem przygotowania byłem porywczy, łatwo wpadałem w tarapaty. Dziennik uwag zapełniłem sam. Nawet animatorzy bardzo skarżyli się na moje zachowanie. Po pewnym czasie nauczyłem się słuchać, być cierpliwym, wyrozumiałym, przyjemniejszym w kontaktach z innymi. Wtedy właśnie animatorzy zaczęli nawet chwalić moją poprawę. Nie bałem się otwarcie przyznać do wiary. Można powiedzieć, że Duch Święty dał mi namiastkę łask już przy przygotowaniu do bierzmowania. ❑

II. Po bierzmowaniu moja wiara z pewnością się umocniła. Inaczej postrzegam chodzenie do kościoła, teraz idę z większą chęcią niż dotychczas.

Marlena

I. Wiele się nauczyłam o Bogu i o życiu chrześcijanina. Dzięki spotkaniom nauczyłam się jak żyć i kochać Boga. Najgłębiej przeżyłam czuwanie w nocy, gdyż pomogło mi znaleźć rozwiązania na niektóre problemy.
II. Myślę, że jestem dojrzalsza i jest mi łatwiej radzić sobie z problemami. Moja wiara się umocniła. Zostałam bardziej uświadomiona, że choćbym straciła wszystkich, zawsze Bóg, a teraz także Duch Święty są ze mną i nie boję się, że zostanę sama. **Ewelina**

II. Teraz naprawdę pragnę pogłębiać swoja wiarę. Im bardziej zbliżam się do Pana Boga, tym bardziej czuję radość w sercu. ❑

II. Czuję, że jestem lepszym człowiekiem i mam większą więź z Chrystusem. **Łukasz**

I. Była dobra atmosfera, poznanie nowych kolegów i koleżanek. Zbliżenie się do Boga.
II. Umocniła się moja wiara i wiem, że Bóg chce nam pomóc, a nie chce zła dla człowieka. Ci, co nie wierzą w Boga, to tracą. Wierzący zyskują łaskę Miłosierdzia i wieczne zbawienie. Czas przygotowania do bierzmowania bardzo mi pomógł i umocnił mój filar wiary. ❑
II. Na pewno więcej wiem na niektóre tematy. Sakrament bierzmowania umocnił mnie i mam nadzieję, że wytrwam. Nauczyłam się postaw w kościele i tego, że warto brać udział w życiu chrześcijański ❑

I. Najbardziej podobały mi się szczere rozmowy na spotkaniach oraz to, że można było się wypowiedzieć na każdy temat i swoboda myśli.
II. Bierzmowanie bardzo pogłębiło moja wiarę i utwierdziło w sens istnienia. Wiele zrozumiałam i wiele rzeczy w moim życiu się zmieniło. I są to zmiany na lepsze. Zaczęłam patrzeć inaczej na Kościół, już nie jako przymus, lecz na miejsce wyciszenia, modlitwy. Dużo szczęścia odczuwałam po przyjęciu bierzmowania. Czuję się jak nowonarodzona. Moja dusza otworzyła się na miłosierdzie Boga i pragnę w tym trwać do końca. Bo tak naprawdę, tylko Bóg daje nam najwięcej szczęścia i opieki. Dlatego zauważam, jak bardzo można się zmienić dzięki Bogu i jak niewiele potrzeba, żeby zrozumieć. Mam nadzieję, że wytrwam do końca mojego życia i że będzie je wypełniało szczęście i miłość.

Majka

II. Zaczęłam więcej czasu poświęcać Panu Bogu. Uwierzyłam, że jeżeli się czegoś pragnie, to pomimo trudów można to uzyskać. ❑

II. Bardziej zbliżyłam się do Boga. Bardziej odczuwam Jego obecność. Z radością chodzę do kościoła i na różnego rodzaju spotkania. Jest mi o wiele lepiej i raźniej. Pewniej idę przez życie. ❑

I. Miałam wspaniałą animatorkę. Na spotkaniach podobały mi się rozmowy, to, że mogliśmy się wypowiadać.
II. Przygotowania do sakramentu i samo bierzmowanie zbliżyły mnie do Boga. Zdałam sobie sprawę, jak ważny – najważniejszy jest On w moim życiu. Nikt nie kocha mnie tak, jak Bóg. Nikomu nie zależy tak na moim szczęściu, jak Jemu. Mimo wielu błędów, zawsze mi wybacza.

Dorota

I. Było bardzo miło. Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy.
II. Stałem się dojrzalszy duchowo. Otworzyłem się bardziej na sprawy doczesne i te, które czekają nas w niebie. Wiele także zyskałem czytając Pismo Święte.

Karol

I. Miła atmosfera i możliwość wyrażenia swojej opinii.
II. Stałem się bardziej otwarty na ludzi. Inaczej postrzegam życie. Dostrzegłem zalety przygotowania, mimo, że początkowo ich nie popierałem. Te przygotowania SA jak najbardziej potrzebne.

Sebastian

I. Bardzo podobały mi się te spotkania, ponieważ Pani Animatorka uświadomiła mi dużo rzeczy. Gdyby nie te spotkania, nie byłabym gotowa do bierzmowania.
II. Uważam, że to dało mi coś. Inaczej myślę. Zaczęłam chodzić do kościoła, ale żebym się całkiem zmieniła, musi minąć jeszcze sporo czasu, bo chyba jestem na to za głupia. ❑

I. Najgłębiej przeżyłem temat o aborcji, jak to ludzie się pozbywają swoich dzieci. ❑

I. Spotkania umocniły mnie duchowo i dały mi wewnętrzną siłę. Wiele słów i sytuacji pozostanie w moim sercu na bardzo długo. Jednak jestem najbardziej wdzięczna za to, że się otworzyłam, stałam się śmielsza. Nie boję się mówić o Bogu i swoim życiu.
II. Sakrament bierzmowania do 10 kwietnia 2008 był mi odległy. Do końca nie zdawałam sobie z niego sprawy, ale gdy nastał ten dzień, wszystko do mnie trafiło. Ogarnął mnie jakiś wewnętrzny strach, ale jednocześnie radość, że znowu będę bliżej Chrystusa, jeszcze bliżej Jego serca. Później powoli zaczęłam się uspokajać. Zdałam sobie sprawę, że po wielu przygotowaniach i trudach nadszedł ten wyczekiwany moment. Uzyskałam dojrzałość chrześcijańską. Kiedy biskup namaszczał moje czoło olejem, czułam, jak uginają mi się nogi, ale w tym momencie poczułam umocnienie. Zesłanie Ducha Świętego dotknęło mnie nie tylko duchowo i emocjonalnie, ale także cieleśnie. Poczułam się dojrzalsza, silniejsza, odważniejsza. Poczułam się fundamentem podpartym przez stabilny filar. To było niezwykłe przeżycie i dziękuję Bogu, że pozwolił mi dostąpić takiego zaszczytu.

Magda

II. Bierzmowanie było dla mnie dużym przeżyciem. Nie sądziłam, że ceremonia będzie aż tak uroczysta i radosna. Jednak było po prostu pięknie… Wzruszyły mnie też słowa wypowiadane przez biskupa. Jestem szczęśliwa. Otrzymując ten sakrament poczułam, jakbym dostała nową drogę w życiu, którą będę dalej kroczyć.
Przygotowania do sakramentu bierzmowania wymagały ode mnie systematycznej pracy. Poświęciłam na to wiele czasu, ale nie żałuję. Myślę, że praca, którą włożyłam w przygotowanie do godnego przyjęcia Ducha Świętego opłacała się i ten czas nie jest stracony. ❑

I. Najlepsze były wszystkie spotkania. Najbardziej podobał mi się temat o niebie.

Damian

Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza organizuje w dniach od 7 do 19 lipca (13 dni) obóz wypoczynkowy dla dzieci w Zalesiu koło Limanowej.
Koszt obozu wynosi 680 zł.
Zapisy w Świetlicy od 5 maja w godzinach od 15.00 do .00 oprócz sobót i niedziel lub telefonicznie: 0500021738 u p. Anny Czerwonki.
W ramach obozu planowany jest wyjazd na Słowację. Potrzebne są paszporty dzieci lub ich dowody osobiste. Tylko te dokumenty upoważniają do przejścia granicy.

Dofinansowanie do wypoczynku otrzymaliśmy z Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych na program profilaktyczny pod tytułem *Ogród róż* oraz na dożywianie dzieci ze Świetlicy i realizację programu informacyjno-edukacyjnego *Ja i oswajanie świata*.

MSZE ŚWIĘTE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30,16:30,18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00 , dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16 dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.. Tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; Mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, Janina Swół, Ryszarda Bartnik, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny
Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

Najstarsze polskie rękopiśmienne teksty biblijne

BIBLIA KRÓLOWEJ ZOFII

Biblia Królowej Zofii w porządku chronologicznym jest drugim zachowanym, większym fragmentem Pisma Świętego w języku polskim. Przekład ten obejmuje Stary Testament w dwóch tomach, powstał w środowisku dworu królewskiego. Wykonany na polecenie Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły, poślubionej w 1422 roku. Przekładu miało dokonać kilku tłumaczy, a wśród nich kapelan królowej, ksiądz Andrzej z Jaszowic.

Tekst był przepisywany przez pięciu autorów; ostatni z nich Piotr z Radoszyc, ukończył swoją pracę 6 maja 1455 r. W Nowym Korczynie, co odnotował w nieistniejącej już dzisiaj notatce, umieszczonej na końcu Księgi Hioba, zamykającej pierwszy tom dzieła: *Dokonały się księgi Zakonu na Grodnie w Nowym Mieście Korczyn, ku przykazaniu a woli najoświeceńszej księżny, Paniej, a Paniej Zofiej, z Bożej miłości królowej Polskiej. A wykładały się przez Andrzeja kapłana Jej Mości, dziedzica z Jaszowic. A pisane przez Piotra z Radoszyc, dnia wtorkowego św. Jana. Pod latem Bożym 1455*.

Tom pierwszy obejmował księgi Mojżeszowe, Jozuego, Sędziów, Rut, Królewskie, Judyty, Tobiasza, Estery i kończyły się księgą Hioba. W drugim tomie znalazły się pozostałe księgi. Przypuszcza się, że edycja ta zawierała również Nowy Testament.

Dzieje obu części są skomplikowane i obfitują w różne zagadki. Tom pierwszy był własnością rodziny Krotoskich, związanych z wyznaniem braci czeskich. W 1562 roku został oprawiony w deski powleczone świńską skórą, spięty klamrami, rogi księgi wzmocniono metalowymi narożnikami. Była to oprawa bardzo trwała i typowa dla wieku XVI. Na początku następnego stulecia kodeks znajdował się w rękach Turnowskich, a w 1624 roku należał do zbiorów biblioteki Leszczyńskich w Baranowie. W XVIII wieku odnotowano jego obecność w bibliotece Gimnazjum Reformowanego w Saros-Patak na Węgrzech. Od nazwy tego miejsca określa się Biblię Królowej Zofii jako Szaroszpatacką. Księga znajdowała się tam do 1939 roku, jednak w czasie wojny zaginęła. Tekst istniejący przed 1939 ocalał dzięki wydaniu Małeckiego z 1871 roku, a przede wszystkim dzięki sporządzonej przez Ludwika Bernackiego edycji fototypicznej w 1930 roku.

Biblia Królowej Zofii to duże folio, pisane na pergaminie, obejmująca pierwotnie 476 kart, z których ocalało zaledwie 185. Księga poza tekstem pisanym nie zawierała żadnego komentarza. Brak też wykończeń miniaturowych. Ozdobiona jest jedynie pierwsza strona tekstu, prawdopodobnie z polecenia Krotoskiego. Na dolnym marginesie widoczne są dwa barwne drzeworyty przedstawiające herby Orła Polskiego i Pogoni litewskiej. Na okładce rękopisu istnieje informacja, że księgi zostały przełożone z tekstu łacińskiego św. Hieronima.

Biblia Królowej Zofii nie posiada żadnego znaczenia literackiego. Pod względem językowym zasługuje jednak na szczególną uwagę, ponieważ różnorodność form językowych stanowi materiał do badania dziejów języka polskiego. Uważa się, że jest to trzeci i największy pomnik literatury średniowiecznej.

Barbara Cioczek

W środę 23 kwietnia członkowie Kółka Różańcowego św. Bernadetty wraz z zelatorką p. Kazimierą Flis (w pierwszym rzędzie trzecia od lewej) oraz zaproszonymi gośćmi uczestniczyli w dorocznym spotkaniu przy herbacie i ciastkach. Swoją krótką obecnością zaszczycił wszystkich ks. Proboszcz Stanisław Róg, który podarował różańce. Zebrani modlili się w wielu intencjach, zarówno osobistych jak i parafialnych. Spotkanie upłynęło w serdecznej i miłej atmosferze.

Poświęcenie krzyży

Bp Mieczysław Cisło i ks. Infułat Józef Szczypa przyjmują dary ołtarza

Ks. Mariusz Salach czuwa nad przebiegiem uroczystości

BIERZMOWANIE

Parafia wzbogaciła się o trzy ornaty. Dwa różowe (wiszące z tyłu) podarowała młodzież przystępująca do bierzmowania. Złoty, wykonany przez p. Janinę Dudę jest darem Rodziny Różańcowej.

Podziękowania rodziców

Podziękowania młodzieży